

Czy RODO naprawdę ma sens?

28 maja 2018

Nowe prawo unijne „RODO”, czyli o rzekomej ochronie danych (he, he) osobowych, spowodowało istne trzęsienie ziemi, a zaraz potem tsunami śmieci w internecie. Trzęsienie ziemi, bo tylko dla polskich firm i polskiej gospodarki są to koszty rzędu kilku miliardów dolarów. A za niedostosowanie się do nowego, absurdałnego i do niczego niepotrzebnego prawa grozi kara wielkości 20 milionów euro. Tsunami śmieci, bo skrzynki e-mailowe są zapychane setkami, jeśli nie tysiącami bzdurnych maili, których i tak nikt nie przeczyta. Ale to nie wszystko, bowiem teraz wchodząc na stronę nawet małej firmy, trzeba klikać dwa przyciski z unijnymi bzdurami: cookies (ciasteczka) i RODO.

Do tego dochodzi bolesna świadomość tego, że o żadną ochronę danych osobowych nie chodzi. Chodzi wyłącznie o ochronę niemieckich, francuskich, holenderskich i tym podobnych korporacji i ich zysków. Nikt Twoich danych osobowych chronić nie będzie. Ba! O ciebie i twoją pomyślność nie zadba żaden polityk, kapłan, ekspert, a wręcz przeciwnie, bo korzystając z twojej ignorancji, mogą ci to wszystko i jeszcze więcej odebrać. Co nieraz zresztą robili i robią. I być może zrobili to tym razem, przy okazji RODO. Czy w unijnym „liberalnym raju” przyszłości, który na szczęście nie nastąpi bo struktury systemowe się rozsypują, przed stosunkiem seksualnym jak i przed wymienieniem się wizytówkami trzeba będzie wołać sztab prawników dla każdej ze stron i podpisywać specjalne, wielostronicowe umowy?

Zanim rykniesz śmiechem i powiesz, że jestem nienormalny, najarany ziołami lub że sobie „kręcę bekę”, to wiedz, że odpowiedź na te pytania już teraz brzmi: „tak”. W lewicowej stolicy islamskich gwałtów, w Szwecji, od 1 lipca 2018 roku (!) wchodzi prawo, zgodnie z którym dwie osoby przed seksem będą musiały podpisać zgodę. Dotyczyć to będzie także

małżeństw. W przeciwnym wypadku mężczyzna będzie mógł zostać oskarżony o gwałt. Oczywiście, dotyczy to tylko białych mężczyzn, bo w „liberalnych rajach” muzułmanom wolno więcej, i tylko mężczyzna dyskryminuje i gwałci, kobieta już nie. Co do drugiego pytania – tak, bo już mamy RODO. Więc wymienienie się wizytówkami bez 20-osobowego sztabu prawników i bez wycięcia 10 hektarów lasu pod papier na umowę, będzie groziło pozwem i 20 milionami euro kary. Bardzo charakterystycznym zjawiskiem jest to, że upadający system staje się coraz bardziej śmieszny, coraz bardziej absurdalny i coraz bardziej brutalny. Tak było zawsze i tak jest dziś.

Takie czasy... Tak na marginesie to opiszę jak to wygląda w praktyce. Otóż wchodzę sobie na jakąś „randomową” stronę, bo czegoś szukam. Ale zanim dokopię się do tekstu, to muszę przejść przez istne pole minowe! Jako pierwsza otwiera się informacja o ciasteczkach. Klikam tę bzdurę niemal mechanicznie. Jako drugie jest pytanie czy chcę otrzymywać powiadomienia ze strony. Nie, nie chcę żadnych powiadomień! Gdybym klikał na każdej stronie powiadomienia to po miesiącu bałbym się otworzyć nawet lodówkę, a do tostera bałbym się podejść na odległość bliższą niż 4 metry! Już nie mówiąc o włączeniu komputera, bo tego bałbym się bardziej, niż przejścia po tolerancyjnym i liberalnym Sztokholmie w nocy i bez pistoletu.

Ale idźmy dalej. Jako trzecie otwiera mi się dodatkowe okienko z prośbą o uczestnictwo w badaniach i ankietach Gemius. Kurwa mać, w normalnym kraju, na Zachodzie, za taką ankietę firmy badawcze płacą użytkownikowi ~50 euro, o ile wcześniej go znajdą. Bo z tym też jest problem. Ale u nas pakiet danych, nie tylko osobowych takich jak e-mail, takie wyspecjalizowane firmy badawcze otrzymują za darmo, z powodu braku świadomości internautów. Człowiek wypełnia taką ankietę nie wiedząc, że korporacja zlecająca jak i firma badawcza zyskuje bezcenne dane. Pierwsze dane to oczywiście dane osobowe, takie jak działający mail czy preferencje odnośnie zarobków, miejsca

zamieszkania, zakupów itp. Pozwala to budować bazę klientów pod przyszłe kampanie reklamowe. Drugie dane to oczywiście odpowiedzi, których nieświadomy użytkownik udziela w takiej ankiecie.

To jednak nie wszystko. Jako czwarte wyświetla mi się okienko odnośnie RODO! Jeśli do tego dodamy wyskakujące okienka reklamowe pop-up, to wychodzi z tego istna apokalipsa i męczarnia. Już teraz korzystanie z serwisów Demotywatory.pl czy Onet.pl bez włączonego Ad-Blocka, czyli bez skryptu blokującego reklamy, jest istną męczarnią. Sprawdzałem to dwa lata temu. Teraz po wprowadzeniu RODO aż strach to w ogóle sprawdzać.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org